

# WIERSZE SPOD CIEMNEGO NIEBA. GEOPOEZJA CZERNIOWCÓW I SADOGÓRY<sup>1</sup>

JOANNA ROSZAK<sup>2</sup>  
(Poznań)

**Słowa kluczowe:** geopoetyka, żydowscy poeci w Czerniowcach, Paul Celan, Rosa Ausländer

**Keywords:** geopoetics, Jewish poets in Tscherniowitz, Paul Celan, Rosa Ausländer

**Abstrakt:** Joanna Roszak, WIERSZE SPOD CIEMNEGO NIEBA. GEOPOEZJA CZERNIOWCÓW I SADOGÓRY. „PORÓWNANIA” 8, 2011, Vol. VIII, s. 133–156, ISSN 1733-165X. Artykuł opisuje wielojęzyczny i wielokulturowy fenomen Czerniowców na przełomie dziejów – przed i po II wojnie światowej, widziany przez pryzmat twórczości i biografii żydowskich poetów czerniowieckich. Metodologiczny kontekst rozważań stanowi geopoetyka – anonsowany od niedawna topograficzny zwrot w badaniach literaturoznawczych w Europie Środkowowschodniej, którego podstawowym założeniem jest nieistniejące dotąd *explicite* poszukiwanie analogii pomiędzy lekturą tekstu i przestrzeni. Autorka przygląda się, jak przestrzeń geograficzna wytwarza zespół reguł i norm organizujących wypowiedź literacką. Autor programowej tezy: „Prawdziwa poezja jest antybiograficzna”, Paul Celan, lubuje się w metaforach geopoetycznych, do przykładów których należy melancholia jako czarne mleko, pojawiająca się także w poezji Rosy Ausländer. Fantazmat Czerniowców staje się w ten sposób figurą powojennej tragedii tych, dla których język niemiecki stanowił naturalny środek artystycznej ekspresji. Odpowiedź na pytanie o miejsce Celana w historiach literatur narodowych skłania do konkluzji, że Czerniowce to miasto-probierz dla socjologicznych i kulturowych badań nad problematyką tożsamości narodowej.

**Abstract:** Joanna Roszak, POEMS FROM UNDER THE DARK SKY. GEOPOETICS OF TSCHERNOWITZ AND SADOGÓRA. “PORÓWNANIA” 8, 2011, Vol. VIII, s. 133–156, ISSN 1733-165X. The article describes the multilingual and multicultural phenomenon of Tschernowitz at the turn of the century – before and after the World War II – seen through the prism of the work and biography of the Jewish poets in Tschernowitz. Geopoetics, which is the methodological frame used in the analysis, is a recent topographical trend in the literary studies of Central and Eastern Europe whose main tenet is the so far non-existent *explicite*, that is the search for analogies between the text and the space. The author looks at how the geographical space provides a set of rules and norms according to which the literary work is organised. Paul Celan, the author of the thesis that “Real poetry is antibiographical” delights in geopoetical metaphors, such as black milk for melancholy, which also appears in the poems by Rosy Ausländer. The

---

<sup>1</sup> Anglojęzyczna wersja obszernych fragmentów tego szkicu ukazała się pt. *Lost City. Identity, Memory, Multiculturalism of Chernivtsi in Bukovina*, [w:] „Człowiek i Społeczeństwo” 2010, nr 31, s. 139–148.

<sup>2</sup> Correspondence Address: joannamroszak@gmail.com

fantasies of the poets of Tschernowitz become a figure of the postwar tragedy for whom the German language was a natural means of artistic expression. The answer to the question about Celan's place in the histories of national literatures leads to the conclusion that Tschernowitz is a city-benchmark for sociological and cultural research on the issue of national identity.

Tu w tym transporcie  
jestem ja Ewa  
i syn mój Abel  
jeśli spotkacie mojego starszego  
Kaina syna adamowego  
powiedzcie mu że ja

Dan Pagis, *Pisane ołówkiem w zaplombowanym wagonie*<sup>3</sup>

Die Slave benannten es so. Buchenland  
hieß es den schwäbischen Siedlern

Alfred Gong, *Bukowina*

Ans Buchenland  
denke ich  
entwurzelt Wort  
verschollene Vögel

Rose Ausländer, *Das Erbe*

„Miasto jako gałąź koralowca lub jako rafa, która rośnie lub kurczy się [...]. Obraz koralowca obejmuje jedno i drugie: wzrost komórkowy, molekularny, skamielinę, osad, przemianę *społeczeństwa w naturę*. Kontakt z jakimkolwiek miastem stanowi coś w rodzaju czytania od końca skamieniałości”<sup>4</sup> – zauważał Karl Schlögel w tomie esejów *W przestrzeni czas czytamy. Ze szczególnym modusem obcowania z minionym mamy do czynienia w Czerniowach (Chernivtsi, Чернівці, Черновцы, Chernovtsy, Czernowitz, Csernovic) na ukraińsko-rumuńskiej Bukowinie, w wielokulturowym (na *Menschmosaik*, konglomerat z wiersza Rose Ausländer składały się kultura rumuńska, ukraińska, żydowska, niemiecka, polska, huculska, ormiańska) i wielowyznaniowym węźle Europy, w którym otworzono drzwi wielogłosowości, w którym rezonowały tony różnych kultur – to stworzyło tożsamość mieszkańców i wpłynęło na gramatykę pamiętania. „Tam nie było miejsca na ksenofobię”<sup>5</sup> – powiedział Zbigniew Herbert. Dodawał o mieszkańcach*

<sup>3</sup> D. Pagis, *Pisane ołówkiem w zaplombowanym wagonie*, [w:] *Ostatni*. Przeł. I. Amiel. Warszawa 2004, s. 15.

<sup>4</sup> K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Przeł. I. Drozdowska i Ł. Musiał. Poznań 2009, s. 300–301.

<sup>5</sup> Wypowiedzi Z. Herberta cytuję za przygotowaną przez J. Szwedowską audycję *Poeta i język* (emitowana 26 XII 1997 w PR II Polskiego Radia). Zob.: Z. Herbert, *Nieprzemijające światło. O Paulu Celanie*. Spisala i oprac. J. Roszak, [w:] *Herbert. Studia i dokumenty*. Warszawa 2008, s. 281–286.

językowego tygła, że nie musieli rozumieć słów, bo ich sens pojmowali intuicyjnie. Helmut Böttiger omawiał tę symbiozę:

Biskup prawosławny Repta, katolicki prałat Schmidt i nadrabbin dr Rosenfeld przyjaźnili się, tworząc głośną w mieście „trójlistną koniczynę”; podczas pierwszej wojny arcybiskup Repta ocalił przed Kozakami zwoje Tory z Synagogi<sup>6</sup>.

O licznych kościołach w Czerniowcach pisze zaś Peter Rychlo: „Duch potrzebuje wiele przestrzeni” („Der Geist braucht viel Raum”<sup>7</sup>). Ihor Czechowski nazywał Czerniowce współczesnym Klondike dla historyków i kulturologów, „dawnym i odradzającym się modelem wielokulturowości [...]”<sup>8</sup>. Jednym z ważnych wątków tematycznych mojego szkicu będzie wydobywanie się czerniowieckich poetów z ambiwalentnej niemczyzny, pierwotnie przynoszącej cywilizację, najwyższe poetyckie uniesienia, która – wydartą bukowińskim Żydom – stała się językiem przeklętym. Wątki tematyczne poezji i treści biograficzne autorów z Czerniowców opiszę w kontekście jednej z dziedzin badań kulturowych, geopoezji.

Pojęcie *geopoezji* ma źródło w latach 80. XX wieku, a jego twórcą jest Kenneth White – założyciel Międzynarodowego Instytutu Geopoezji w Paryżu, autor wydanego w 1987 roku eseju *Elemente der Geopoetik*. Co ciekawe, zwrot topograficzny relatywnie wcześnie odnotowujemy w Moskwie, gdzie w 1995 roku za sprawą Igora Sida powstał Krymski Klub Geopoezyczny polaryzujący geopoezję i geopolitykę<sup>9</sup>.

W analogii do poetyki immanentnej (*immanent poetics, werkimmanente Poetik*), terminu Brunona Markwardta<sup>10</sup>, proponuję zatem pojęcie geopoezji immanentnej. Paradygmaty europejskich melancholii immanentnych i imiennych omówię w innym miejscu; tu poprzestanę na enumeracji tych najważniejszych: niemiecka *Ostalgie*, portugalska *saudade*, rumuńska *dorul*, turecka *hüzün*, jugonostalgia. Na czerniowieckim bruku powstała rozprzestrzeniająca się metafora melancholii jako czarnego mleka, który to „imienny oksymoron” pojawia się m.in. w najsłynniejszym wierszu Paula Celana, *Fudze śmierci* („Schwarze Milch der Frühe wir trinken sie abends / Wir trinken sie mittags und morgens wir trinken sie nachts”), w lirycie

<sup>6</sup> H. Böttiger, *Paul Celan. Miasta i miejsca*. Przeł. J. Ekier. Olsztyn 2002, s. 18.

<sup>7</sup> P. Rychlo, *Czernowicz als geistige Lebensform*, [w:] H. Braun, (hrsg.), *Czernowicz: die Geschichte einer untergegangenen Kulturmetropole*. Berlin 2006, s. 8.

<sup>8</sup> I. Czechowski, *Czerniowce – rekonstrukcja modelu wielokulturowości*. Przeł. E. Pantofel, W. Janiszewski. Przejrzał i uzupełnił B. Bakula, „Porównania” 2004, nr 1, s. 75.

<sup>9</sup> Elżbieta Rybicka pisze o „literaturyzacji” geografii i „uświatowieniu” (*worldliness*) literatury; E. Rybicka, *Geopoezja (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Pod red. M.P. Markowskiego i R. Nycza. Kraków 2006, s. 478.

<sup>10</sup> B. Markwardt, *Geschichte der deutschen Poetik*. Berlin 1956.

Rose Ausländer (wiersz *Ins Leben*) i w wersach mentora bukowińskich pisarzy, Alfreda Sperbera (*Ferner Gast*). Metafora „czarnego mleka” (choć sam Celan eksplikował, iż jest czarne mleko najczystszy konkretem z rzeczywistości obozowej) ewokuje ekspresjonistyczno-symboliczny obraz; pobrzmiewa w niej peryfrastyczne określenie melancholii jako czarnej żółci. W przypadku Celana można mówić o traumatycznej podmiotowości, wspólnej wielu mieszkańcom dawnych Czerniowców. Pisane zostały im pamięć nostalgiczna i melancholijna tęsknota. Wizja „czarnego mleka” kryje w sobie wszystko, co nieziszczalne, a co jednak się wydarza. Myślę tu o horrendum Zagłady. Geoffrey H. Hartman pisał: „«Czarne słońce» Zagłady może przynieść melancholię równie porażającą, jak melancholie, które już znamy”<sup>11</sup>.

Podobnie niezlokalizowany zdaje się dziś obraz czerniowieckiej wielokulturowości: widmowej, spektralnej<sup>12</sup>. Marianna Michałowska zauważa, że *Urywki poświęcone estetyce melancholii* Susan Sontag przydają się szczególnie, gdy przyglądamy się wymieraniu obrazu. Powolne odchodzenie przepelnia melancholijne piękno, znamienne dziś dla Czerniowców. Oddajmy głos Michałowskiej:

Dla estetyki melancholii charakterystyczny jest brak świadków – występuje wyłącznie pojedynczy, nieruchomy bohater, który nie jest świadkiem ruiny, lecz sam stanowi ruinę – zaś jego całkowite utożsamienie ze zrujnowanym otoczeniem wyklucza możliwość reakcji uczuciowych (na przykład łez). W jej [Sontag – przyp. JR] interpretacji melancholia jest oddaleniem w głąb samego siebie – wycofaniem do środka. Cierpienie melancholika pochodzi z braku i jest napędzane przez pragnienie jego wypełnienia. A przecież – w przeciwieństwie do nostalgii, odczuwanej w wyniku tęsknoty za obiektem (wiem, za kim tęsknię), w melancholii odczuwa się „pragnienie redukcji świata do samej materii, czegoś, w co można się wpisać, w czym można się pogрузić, czym można się nasycić...”. Melancholia bierze się, zatem z odczucia wewnętrznej pustki. Co ciekawe, potrzeba jej wypełnienia wiąże się ściśle z obrazami. Rzecz w tym, że melancholia manifestuje się w wizerunku, a właściwie w obrazie przedmiotu, który zniknął. Jak pisze Barthes, kurczowo trzymamy się obiektu, zatrzymując jego wyobrażenie (często wizualne) i fotografia owo wyobrażenie ucieleśnia<sup>13</sup>.

Wymierają świadkowie wielokulturowej przeszłości Czerniowców na Ukrainie, które stają się przestrzenią lęgu melancholii. To przemianowane miasto – by posłużyć się sformułowaniem Josifa Brodskiego z książki o Petersburgu. Nie zmieniając miejsca na mapie, zmieniało podmiotowość polityczną. Jego transformacje można śledzić w nazwach ulic, instytucji, w wielości języków, jakie widniały na szyldach, rotacji patronów uniwersytetu.

<sup>11</sup> G. Hartman, *Ciemność widoma*. Przeł. J. Kazik. „Literatura na Świecie” 2005, nr 9–10, s. 266–267.

<sup>12</sup> Por. S. Bräunert, *Spektrale Identitäten. Fotografische Erinnerungsräume in Arbeiten von Sophie Calle und Monika Maron*, [w:] I. Stephan, A. Tacke (hrsg.), *Nachbilder der Wende*. Köln 2008.

<sup>13</sup> M. Michałowska, *Obraz utajony: szkice o fotografii i pamięci*. Kraków 2007, s. 145–146.



Gazety dowożono tu z Berlina, Wiednia, Monachium; czytano je w sześciu językach i trzech alfabetach (łacińskim, hebrajskim i cyrylicy). W tym zmityzowanym mieście, w którym wolny dzień „zaczynał się od Schuberta, a kończył pojedynkiem”, w którym „śpiewały najpiękniejsze sopran koloraturowe, woźnice sprzeczały się o Karla Krausa, chodniki zamiatano buketami róż, a księgarń było więcej niż kawiarni”<sup>14</sup>, od końca lat 30. XX wieku rosła izolacja różnych grup etnicznych. Imre Kertész w *Języku na wygnaniu*, odczytując „skamieniałości” miasta nad Prutem, wskazywał na Czerniowce jako ikonę i fundatora pewnego paradygmatu potraktowania przez historię: „Wielkie ośrodki kulturalne, miasta uniwersyteckie, w których ludzie mówili trzema czy czterema językami, nagle stały się prowincjonalnymi miastami wielkiego mocarstwa i znikły z kulturalnej mapy Europy. Wszyscy zapewne myślimy w tym miejscu o Czerniowcach”<sup>15</sup>. Od połowy XIV w. miasto znajdowało się we władaniu Mołdawii, później podlegało kolejno Turcji (XVI w.), Austrii (od 1775), od 1786 roku było wolnym miastem, do 1849 stolicą Bukowiny jako kraju koronnego Habsburgów.

## Ludzie i księgi

Zvi Yavetz – izraelski historyk urodzony w 1925 roku w Czerniowcach, który podczas wojny uciekł z rodzinnych okolic do Palestyny (aliyah, עלייה) – w książce

<sup>14</sup> Por. I. Czechowski, op. cit., s. 80.

<sup>15</sup> I. Kertész, *Język na wygnaniu*. Przeł. E. Sobolewska. Esei *Niepotrzebny inteligent* przeł. E. Cygielska. Warszawa 2004, s. 189.

*Erinnerung an Czernowitz. Wo Menschen und Bücher lebten* (Wspomnienie o Czerniowcach. Gdzie żyli ludzie i książki) pisze, iż do Bukowiny napływali Żydzi ze stron zagrożonych dżumą i cholera<sup>16</sup>. W 1777 roku Czerniowce wraz z przedmieściami (Rosch, Klokuczka, Kaliczanka, Manasteriska i Horecza) liczyły nie więcej niż 359 rodzin (E, 12). Autor *Wspomnienia o Czerniowcach* zestawia: w roku 1930 żyło tu 380 000 Rumunów (44,5%), 236 000 Rusinów (27%), 92 500 Żydów (10,8%)<sup>17</sup>, 75 000 Niemców (8,9%), 8000 Rosjan (0,9%). Do 1941 roku Żydzi stanowili niemal połowę mieszkańców miasta. W 1941 roku wydano nakaz ich deportacji do obozów w Naddniestrzu. Czerniowce straciły tę część mieszkańców, która przydawała miastu (sztot) cech sztetlu (שטעטל).

Podczas I wojny światowej w kwietniu 1916 Czerniowce zostały zajęte przez wojska rosyjskie. W latach 1918–40 miasto należało do Rumunii, by później zostać przyłączone do ZSRR (jako Czernowice), po okupacji niemieckiej (1941–1944) przemianowano je na Czerniowce, a w 1991 włączono w granice Ukrainy. Yavetz przytaczał anegdotę: „Nic dziwnego, że mieszkaniec Czerniowców na pytanie *Skąd właściwie pochodzisz*, niecałkiem logicznie odpowiadał: *Dziś jeszcze nie czytałem gazet*” (E, 16)<sup>18</sup>.

Miasto nad Prutem, na przedgórzu Karpat Wschodnich, w połowie drogi między Krakowem i Odessą, pierwszy raz wspomniane w 1407 roku<sup>19</sup>, doczekało się w Polsce kilku – tłumaczonych lub oryginalnych – opracowań i wciąż staje się tematem kolejnych badań<sup>20</sup>. Tu codziennie wydarzała się tajemnica spotkania (*Geheimnis der Begegnung*), przeszczepiona do wierszy takich poetów jak Paul Celan (urodzony w 1920 roku w Czerniowcach, w 1970 roku w Paryżu popełnił samobójstwo), Immanuel Weissglas (urodził się w 1920 w Czerniowcach, zmarł w 1979 w Bukareszcie), Alfred Liquornik, później znany pod pseudonimem Alfred Gong (urodził się w 1920 roku w Czerniowcach, zmarł w 1981 w Nowym Jorku), Alfred Kittner (urodził się w 1906 w Czerniowcach, zmarł 1991 w Düsseldorfie), Moses Rosenkranz (urodził się w 1904 w Berhometh nad Putem, zmarł 2003 w Niemczech), Kamillo Lauer (urodził się 1887 w Czerniowcach, zmarł w Londynie w 1966), Isaac Schreyer (urodził się w 1890 w Wiznitz, zmarł w Nowym Jorku),

<sup>16</sup> Z. Yavetz, *Erinnerung an Czernowitz. Wo Menschen und Bücher lebten*. München 2007. Dalej używam skrótu E i podaję numer strony. Tu: E, 16.

<sup>17</sup> W 1941 roku Niemcy i Rumunia wydały nakaz deportacji ludności żydowskiej do obozów w Naddniestrzu. 28 czerwca 1940 w Czerniowcach obserwowano przemarsz Armii Czerwonej, 7 lipca 1944 wzmagaly się akcje skierowane przeciw Żydom.

<sup>18</sup> „Kein Wunder also, dass ein Czernowitzer auf die Frage: *Woher stammst du eigentlich?* nicht ganz unlogisch antwortet: *Habe ich heutige Zeitung noch nicht gelesen*”.

<sup>19</sup> W. Ćwik, *Bukowina. Wzmianka o jej przeszłości i zabytkach*. Czerniowce 1884, s. 20.

<sup>20</sup> Vide realizowany w 2009 roku projekt Fundacji Ormiańskiej KZKO *Wielokulturowa pamięć i trwałość śladów. Czerniowce na Bukowinie*. Powstały także dokumenty filmowe, m.in. *Tego roku w Czerniowcach* (*Dieses Jahr in Czernowitz*) (Niemcy, 2004) czy *Herr Zwilling and Frau Zuckermann* (Niemcy, 1999), oba w reżyserii Volkera Koeppa.

Josef Kalmer (właściwie: Kalmus, urodził się 1898 w galicyjskiej Nehrybce, nim przeniósł się do Wiednia, pobierał nauki w gimnazjum w Czerniowcach), Alfred Margul Sperber (urodzony 1898 na Bukowinie, zmarł w Bukareszcie w 1967), Georg Drozdowski (urodził się w 1899 w Czerniowcach, zmarł w Klagenfurcie w 1987). Oni tworzyli po wojnie niemieckojęzyczną literaturę emigracyjną (*Deutschsprachige Exilliteratur*); przez miasto nad Prutem już na zawsze przebiegał najważniejszy dla nich południk<sup>21</sup>. Wszelako tamtejsze przysłowie głosi: „Kto nie wie, skąd pochodzi, nie wie także, dokąd zmierza” (Wer nicht weiss, woher er kommt – weiss auch nicht, wohin er will; E, 28).

Petro Rychlo w szkicu *Czernowitz als geistige Lebensform* powtarzał słowa wiedeńskiej publicystki, Nory Gray: „Czerniowce nie są zwykłym miastem, ale całym światem”<sup>22</sup>. Rychlo do oddania charakteru tego miasta wykorzystał poważnie dyskutowaną przez średniowiecznych scholastyków kwestię: „Ile aniołów może usadzić się na czubku igły?” Pytał dalej, ile kultur pomieściła ciasna przestrzeń jednego miasta<sup>23</sup>. Martin Pollack w poświęconym Czerniowcom rozdziale z książkowej wędrówki *Po Galicji* adnotował o wielonarodowych mieszkańcach:

I wszyscy oni mieli swoje dzielnice, ulice, świątynie, języki i obyczaje, przy których uporczywie trwali. Kto przemierza to miasto, temu przesuwiają się przed oczami tak osobliwie rozmaite [...] obrazy, że zdumiewając się co chwila musi zadawać sobie pytanie, czy spaceruje po wciąż tym samym mieście. Wschód i Zachód, Północ i Południe: wszystkie możliwe odcienie kultury łączą się tu ze sobą<sup>24</sup>.

Najsłynniejszy syn Czerniowców, Paul Antschel (później używający pseudonimu – anagramu nazwiska: Celan), urodzony przy ulicy Ziegeleigasse 6, w poezji niekiedy nawiązuje do kraju lat dziecińczych („Pada, kochana matko, śnieg na Ukrainie”, „Es fällt, liebe Mutter, Schnee in der Ukraine”), którego czystość niebawem zmacono i złamano. W roku 1958, w przemówieniu wygłoszonym w Bremie z okazji otrzymania nagrody literackiej, połączył rodzinny pejzaż z krajobrazem przytulnej niegdyś niemczyzny, podkreślał szczególne uwrażliwienie tych terenów, dzięki którym nauczył się studiować książki i ludzi:

Okolice, z których ja – jakże okrężnymi drogami! [...] – przybywam do Państwa, mogą być większości z Was nieznane. Jest to krajobraz, w którym zdomowiła się wcale nie-

<sup>21</sup> M. Fiszbejn, *Powrót do Południka*. Przeł. O. Hnatiuk i K. Kotyńska. „Krasnogruda” 1998, nr 9, s. 37–38.

<sup>22</sup> P. Rychlo, op. cit., s. 7.

<sup>23</sup> Ibidem. „Wie viele Engel können sich auf einer Nadelspitze einrichten? – diskutierten durchaus ernst mittelalterliche Scholasten. Wie viele Kulturen konnte man in einem engen Stadtraum mit der Fläche von wenigen Quadratkilometern und der Bevölkerung von etwas über 130 000 Einwohnern [...]“.

<sup>24</sup> M. Pollack, *Po Galicji. O chasydach, Hucułach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*. Przeł. A. Kopacki. Wołowiec 2007, s. 151.

mała część owych chasydzkich opowieści, opowiedzianych nam [...] przez Martina Bubera na nowo po niemiecku. Była to, jeśli wolno mi uzupełnić ten topograficzny szkic, jaki teraz z bardzo daleka staje mi przed oczyma [...] okolica, w której żyli ludzie i księgi. Tam, w tej zapadłej teraz w bezhistoryczność byłej prowincji monarchii Habsburgów, usłyszałem po raz pierwszy nazwisko Rudolfa Aleksandra Schrödera w związku z lekturą Rudolfa Borchardta *Ody z owocem granatu*<sup>25</sup>.



### Żydowska łąka z Sadogóry

Paul Celan poetycko mapuje, często tworzy w wierszach topografię zakotwiczoną w mapach imaginacyjnych. Nicuje krajobrazy, wypełnia lub odrzuca ich przepaści, znajduje nieuświadomione wcześniej w języku zakola, konstruuje terytoria. Radzi sobie w ten sposób z transformacją bliskich mu przestrzeni. Ale w wierszach wywołuje także z pamięci adresy znanych sobie miejsc i zarysowuje rzeczywistość.

<sup>25</sup> P. Celan, *Przemówienie z okazji przyjęcia nagrody literackiej Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Bremy*. Przeł. F. Przybylak, [w:] *Utwory wybrane*. Pod red. R. Krynickiego. Kraków 1998, s. 315.



22 października 1960 roku mówił w *Meridianie*: „Szukam tego wszystkiego bardzo niedokładnym zapewne, bo niespokojnym palcem na mapie – na dziecięcej mapie, jak to muszę wyznać. Żadnego z tych miejsc nie można znaleźć, nie istnieją, ale wiem, gdzie teraz powinny istnieć, i... znajduję coś! [...] znajduję to, co łączy i jest jak wiersz prowadzący do spotkania. Znajduję coś – jak język – niematerialnego, terestycznego, coś kołowatego, poprzez oba bieguny powracającego w siebie [...] – znajduję... Meridian” (przeł. F. Przybylak, Uw, 341)<sup>26</sup>. W innym tekście zaznaczał: „Wiersz jest, na swój własny sposób, obsadzalny. Posiłkuję się tu, co chciałbym wyraźnie podkreślić, pojęciem wersji interlinearnej; dokładniej: nie mam na myśli prześwitów między wersami, proszę sobie wyobrazić te puste linie przestrzennie i – czasowo. Przestrzennie i czasowo więc [...] stale w związku z wierszem”<sup>27</sup> (przeł. JR).

Wywołajmy kilka utworów, w których przyzywa Celan „kraj lat dziecińczych” – ogołoony ze świętości i czystości krajobraz własnego wzrastania. Utwór *Heimkehr* napisał poeta w 1939 roku, gdy wrócił z Francji do Czerniowców na – jak sądził – przerwę wakacyjną. Przestrzeń zielonej Bukowiny wyłoni się także z zawierającego apostrofę do matki (pierwszego istotnego „Du” w jego poetologicznej koncepcji) utworu *Schwarze Flocken* (*Czarne płatki*) z tomu *Piasek z urn* z (CG, 19)<sup>28</sup> czy *Russischer Frühling* (CG, 426, *Rosyjska wiosna*). Barbara Wiedemann zauważa słusznie, że w wierszu ze zbioru *Mak i pamięć*, w *Espenbaum* (*Osiko*), powstałym w Bukareszcie w 1945 roku, a drukowanym aż trzy razy w roku 1948 (raz pod tytułem *Mutter – Matka*)<sup>29</sup> pobrzmiewa nuta znana z nastrojonych niekiedy elegijnie, melancholijnie, minorowo doin – rumuńskich pieśni ludowych kojarzonych często z muzyką klezmerską (CGK, 597). Przy lekturze dystychowego wiersza

---

<sup>26</sup> Przytaczając za edycją synoptyczną: P. Celan, *Utwory wybrane*. Kraków 1998 – za cytatem podaję skrót Uw i numer strony. „Ich suche das alles mit wohl sehr ungenauem, weil unruhigem Finger auf der Landkarte – auf einer Kinder-Landkarte, wie ich gleich gestehen muß. Keiner dieser Orte ist zu finden, es gibt sie nicht, aber ich weiß, wo es sie, zumal jetzt, geben müßte, und ... ich finde etwas! [...] Ich finde das Verbindende und wie das Gedicht zur Begegnung führende. Ich finde etwas – wie die Sprache – Immaterielles, aber Irdisches, Terrestrisches, etwas Kreisförmiges, über die beiden Pole in sich selbst Zurückkehrendes und dabei – heitererweise – sogar die Tropen Durchkreuzendes -: ich finde... einen Meridian”.

<sup>27</sup> P. Celan, *Mikrolithen sinds, Steinchen. Die Prosa aus dem Nachlass. Kritische Ausgabe*. Hrsg. u. komm. von B. Wiedemann und B. Badiou. Frankfurt am Main 2005, s. 132. „Das Gedicht ist, auf eine ihm eigene Weise, besetzbar. Ich gebrauche hier, und möchte dies ausdrücklich betonen, den Begriff der Interlinearversion als Hilfswort; genauer: ich meine nicht die Leerzeilen zwischen Vers und Vers; ich bitte Sie, sich diese Leerzeilen räumlich vorzustellen, räumlich und – zeitlich. Räumlich und zeitlich also [...] stets in Beziehung zum Gedicht”.

<sup>28</sup> P. Celan, *Die Gedichte. Kommentierte Gesamtausgabe in einem Band*. Hrsg. von B. Wiedemann. Frankfurt am Main 2005. W dalszej części artykułu przy cytowaniu wierszy Celana za tą edycją używam skrótu CG, zaś cytując pomieszczone w niej komentarze Barbary Wiedemann, używam skrótu CGK i podaję odpowiedni numer strony. Jeśli nie podano inaczej, korzystam z własnych tłumaczeń.

<sup>29</sup> H. Bekker, *Paul Celan: Studies in His Early Poetry*. Amsterdam-New York 2008, s. 136.

przypomina się także legenda, w której osika drży od czasu, gdy osikowym kołkiem Kain zgładził Abła.

Osiko, twoje liście lśnią biało w ciemności.  
Włosy mojej matki nigdy nie były białe.

Mleczu polny, zieleni się Ukraina.  
Moja jasnowłosa matka nie wróciła.

Deszczowa chmuro, zwlekasz u studni?  
Moja cicha matka płacze nad wszystkimi.

Krągła gwiazdo, zaciskasz swoją złotą pętlę.  
Serce mojej matki zranił ołów.

Dębowe drzwi, kto was wyważył z zawiasów?  
Moja łagodna matka nie może przyjść.

(CG, 30; Uw, 13, przeł. R. Krynicki)

Wczesny sonet *Bukowina* kończy Celan wersem: „du bist Ruhe, Mutter, Schimmer aus dem Grund” (CG, 371; „jesteś spokojem, matko, blaskiem z ziemi”). Wiersze z najwcześniejszego etapu jego twórczości bywają rymowane, balladowe (*Ballade von der erloschenen Welt; Ballade vom Auszug; Ballade*), a najbardziej znacząca zdaje się w nich właśnie figura matki. W ostatniej strofie liryku o incipicie *Es fällt nun, Mutter, Schnee in der Ukraine* pada pytanie: „Was wär es, Mutter: Wachstum oder Wunde” (GC, 399, „Cóż to było, matko, przyrost czy rana”). W stosunkowo licznych późniejszych wierszach figura matki zostanie zastąpiona zwrotem do siostry, której Celan nigdy nie miał (w *Regenlieder: „Es regnet, Schwester”*, GC, 15).

W czasie mrocznym i marnym, wiele lat później, także odwoła się Celan do matki i stron rodzinnych – np. w elegii *Wolfsbohne* (niemiecka nazwa łubinu zawiera w sobie słowo *wilk*), powstałej 21 października 1959, po tym, jak w „*Tagesspiegel*” z 11 października ukazała się recenzja Güntera Blöckera, którą poeta odczytywał – czemu dziwić się nie należy – jako antysemitkę (wszelako kpinkował w niej „recenzent” o *Herkunft – pochodzeniu Celana*)<sup>30</sup>. Wdzięczny był Rudolfowi Hirschowi, iż ten nie zdecydował się na publikację *Wilczej fasoli*. Sam uznał ją za zbyt prywatną, silnie zanurzoną w tęsknocie za rodzicami, zbyt bezpośrednio naznaczoną autobiografizmem – rzeczywiście, chyba najsilniej spośród utworów jego późniejszego okresu. Nie zdecydował także się na włączenie go do bardziej już kryptograficznego tomu *Die Niemandrose* (GC, 455), nad którym wówczas pracował.

Pisał Celan – poeta bez ojczyzny na mapach fizycznych Europy: „Echte Dichtung ist antibiographisch. Die Heimat des Dichters ist sein Gedicht, sie wechselt

<sup>30</sup> Por. A. Kopacki, *Bachmann – Celan – Frisch. Miłość w listach i książkach. „Literatura na Świecie”* 2010, nr 1–2, s. 133.

von einem Gedicht zum anderen"<sup>31</sup> („Prawdziwa poezja jest antybiograficzna. Ojczyzną poety jest jego wiersz, zmienia się więc ona z jednego wiersza na inny”) – zaznaczmy jednak, co nie stoi w sprzeczności z powyższym, że gdzie indziej stwierdzał, iż każdy jego wiersz wyrósł z egzystencji. Pielgrzym Norwida miał tyle ziemi, ile jej pokrywała stopa; Celan ma tyle, ile osi wiersza nakreśli.

Niszcząc, odnawiał niemczyznę; odnawiając, dokonywał już jej destrukcji. W jednym z listów do żony, Gisèle Lestrangle, pisał zresztą w kontekście swojej podróży do Niemiec, iż jego niemiecki nie jest takim, jakim posługują się Niemcy. Tworząc we Francji po niemiecku, przywoływał we wspomnieniu rodziców. Za pośrednictwem języka i z językiem toczył bolesny dialog. Niemczyzna – jak farmakon – realizowała się tylko w dialektyce, w niemożliwym zgoła i spełniającym się zawieszeniu – zbawcza i bólogenna. Celanowską elegię – nasyconą rekwizytami związanymi z Bogiem Friederike Antschel, jego matki – poprzedzają dwa epitafy: pierwszy z Hölderlina, i drugi z Jean Paula, twórcy pojęcia „Weltschmerz”. W otwierającej strofie nawiąże Celan do listu, który otrzymał od żony 23 stycznia 1958 roku: „Twój syn jest obok, jeszcze śpi, nie wie, to mnie wybrałeś, aby któregoś dnia się dowiedział i nie mógł już spać”<sup>32</sup>.

...o

Wy, kwiaty Niemiec, o, serce moje  
Staje się nieomylnym kryształem, miarą  
Dla światła, kiedy Niemcy

Hölderlin, Vom Abgrund nämlich

...tak jak na domach Żydów (ku  
pamięci zrujnowanej Jerozolimie) zawsze  
coś musi pozostać  
niedokończone...

Jean Paul, Das Kampaner Thal

[...] Jest  
w domu siedmioramienny świecznik.

Nasze  
dziecko  
wie o tym i śpi.

(Daleko w Michajłowce, na  
Ukrainie, gdzie  
zabili mi ojca i matkę: co  
tam kwitło, co  
tam kwitnie? Jaki

---

<sup>31</sup> P. Celan, *Mikrolithen...*, op. cit., s. 13.

<sup>32</sup> G. Celan-Lestrangle, P. Celan, *Listy*. Przeł. T. Swoboda. „Literatura na Świecie” 2010, nr 1-2, s. 58.

kwiat, matko,  
 sprawił ci tam ból  
 swoim imieniem?  
 Tobie, matko,  
 która mówiłaś *wilcza fasola*, a nie:  
 łubin.

Wczoraj  
 jeden z nich przyszedł i  
 zabił cię jeszcze raz w  
 moim wierszu.

Matko,  
 Matko, czyją  
 dłoń ściskałem,  
 kiedy twoje  
 słowa unosiłem do  
 Niemiec?

[...] Matko, pisałem  
 listy do –  
 Matko, oni piszą wiersze.  
 Matko, nie pisaliby ich,  
 gdyby nie było wiersza, który  
 napisałem z twojego powodu, z  
 powodu  
 twojego  
 Boga [...]³³.

Owo pisanie listów („Mutter, sie schreiben Gedichte”) odsyła do wiersza, o którym napomyka Celan w *Wolfsbohne*, wiersza zbezczeszczonego przez Blöckera, do *Fugi śmierci*, przez samego poetę rozumianej jako grób i napis nagrobny dla jego matki. Zadający śmierć mistrz z Niemiec w *Todesfuge* pisze listy („[...] który się bawi z wężami ten pisze / Pisze gdy zmierzcha do Niemiec”, przeł. S.J. Lec, Uw, 25).

Jeden utwór, *Ballada łajdaków i opryszków / śpiewana w paryskim expres pontoise / napisana przez Paula Celana / z Czerniowców koło Sadogóry*³⁴, zamykająca pierwszą część *Die Niemandrose*, inkluduje nie tylko nazwę topograficzną, ale i nazwisko autora. Powstawała od 16 lutego 1961 do 7 listopada 1962 (GCK, 682). Poprzedza ją motto z *An Edom* Heinricha Heinego, poety żydowskiego pochodzenia i żydow-

³³ W: ibidem, s. 134–135.

³⁴ Tytuł przytaczam za spolszczoną książką J. Felstinera, który poświęca utworowi kilka zdań. Niewykluczone jednak, iż słowo „ballada” – mimo obecności w tekście odniesień do Villona – należałoby jednak zastąpić inaczej. Celan pisze „Weise” – co oznacza w tym kontekście prostą melodię.

skiego losu, poety diaspory, którego grób odwiedzał Celan w Paryżu: „Niekiedy tylko, w mrocznych czasach”<sup>35</sup>. Edom to nazwa wspomnianej w Księdze Izajasza historycznej, niegościnnej krainy, której mieszkańcy mieli wywodzić się od Ezawa, Jakubowego brata-bliźniaka; kraj ten jako sąsiad wczesnej Palestyny kojarzony był z wrogością wobec Żydów. W oczy mrocznym czasem dzień po dniu zaglądał też Celan, który pisał w liście do Hansa Bendera z 1960 roku: „Wir leben unter finsternen Himmeln” („Żyjemy pod ciemnymi niebami”)<sup>36</sup>. Raz jeszcze, jak w *Todesfuge*, posłuży się Celan – ironicznie – narodowościowymi stereotypami. Pojawiają się w balladzie takie motywy jak żydowska broda („Gdzie pozostała moja broda, wietrze”), żydowski krzywy nos, żydowska łąta (żółta opaska noszona przez Żydów od XVI wieku, w nazistowskich Niemczech jej odpowiednikiem była żółta gwiazda Dawida), plaga (*die Pest*), drzewo migdałowe (*Mandelbaum*, w którym nietrudno dostrzec nawiązanie do Mandelsztama). Pisze w balladzie Celan: „Krzywa była droga, którą szedłem, / krzywa była, o tak”. Ale wiersz ten czyni się bogatszym, gdy przypomnieć inne jego słowa. Tak bowiem wykladał poeta swoją uwagę dla drugiego, dla „ty”: „Ehrfurcht vor dem Geheimnis der krummnasigen Kreatur – das ist ein Weg zum Gedicht”<sup>37</sup> („Głęboki szacunek dla tajemnicy dla krzywonośnej istoty – oto droga do wiersza”).

Z powodu genealogicznej proveniencji autora *Todesfuge* należy w tym miejscu wspomnieć właśnie o Sadogórze, gdzie w 1895 roku urodziła się jego matka, o niegdyś bukowińskim mieście powstałym w drugiej połowie XVIII wieku, jednym z najważniejszych ośrodków chasydzkiego judaizmu, dziś dzielnicy Czerniowców. Jego geneza sięga wojny rosyjsko-tureckiej (1768–1774), kiedy to naczelnym dowódcą wojsk rosyjskich w Mołdawii i Wołoszczyźnie podjął działania mające wzmocnić gospodarkę księstw. Dzięki baronowi Mikołajowi Gartenbergowi powstała mennica i założono miasto, którego nazwa to dosłowne tłumaczenie na języki słowiańskie nazwiska *Gartenberg*. W pierwszych dziesięcioleciach istnienia Sadogóry Żydzi tworzyli niemal osiemdziesiąt procent populacji. W 1842 roku

---

<sup>35</sup> „EINE GAUNER – UND GANOVENWEISE / GESUNGEN ZU PARIS EMPRÈS PONTOISE / VON PAUL CELAN / AUS CZERNOWITZ BEI SADAGORA“ // *Manchmal nur, in dunkeln Zeiten / Heinrich Heine, An Edom // Damals, als es noch Galgen gab, / da, nicht wahr, gab es / ein Oben. // Wo bleibt mein Bart, Wind, wo / mein Judenfleck, wo // mein Bart, den du raufst? // Krumm war der Weg, den ich ging, / krumm war er, ja, / denn, ja, / er war gerade. // Heia. / Krumm, so wird meine Nase. / Nase. // Und wir zogen auch nach Friaul. / Da hätten wir, da hätten wir. / Denn es blühte der Mandelbaum. / Mandelbaum, Bandelmaum. / Mandeltraum, Trandelmaum. / Und auch der Machandelbaum. / Chandelbaum. // Heia. / Aum. // Envoi // Aber, / aber er bäumt sich, der Baum. Er, / auch er / steht gegen / die Pest” (G, 135–136).*

<sup>36</sup> To samo skojarzenie można znaleźć przy umówieniu wątków związanych z Heinem w poezji Celana w książce D. Lampe, *Von Kafka bis Celan. Jüdischer Diskurs in der deutschen Literatur des 20. Jahrhunderts*. Göttingen 1998.

<sup>37</sup> P. Celan, *Tübinger Ausgabe*, Hrsg. von J. Wertheimer, bearbeitet von H. Schull. Frankfurt am Main 1996, s. 130.

osiadł tu Izrael z Różyńca, protoplasta chasydzkiej dynastii cadyków Ruzhinów, który wywodził się od słynnego Dow Bera z Międzyrzecza, ucznia Baal Szem To-wa. Urodził się w 1797 roku. W wieku sześciu lat stracił ojca, mając trzynaście, ożenił się. Jako szesnastolatek pochował brata, Abrahama, i przejął po nim posłan-nictwo przewodniczenia ruchowi. Na Podolu prześladowały go władze rosyjskie. W 1838 roku został bowiem oskarżony o współudział w zamordowaniu dwóch Żydów (Isaaca Ochsmana i Samuela Schwartzmana) i na dwa lata uwięziony. Po zwolnieniu przeniósł się do Kiszyniowa, Iași, a wreszcie do Sadogóry, dokąd przy-jechało za nim tysiące chasydów i cadyków. Przyjął nazwisko Friedman. Jako po-tomek królewskiej linii Dawida nie szczędził starań, by otaczać się przepychem (miał ponoć powóz ze srebrnymi uchwyty, zaprzężony w cztery konie). Jego sze-sciu synów założyło tu sześć chasydzkich dynastii. W 1847 roku zmarła żona Sarah, ożenił się ponownie z Malką. W 1850 roku został pochowany w Sadogórze, którą dzięki jego charyzmatycznej działalności zaczęto nazywać „małym Watykanem”.

Większość tutejszych Żydów zamordowano podczas II wojny światowej. Leo Bruckenthal rozpoznał się w rozmiarach tej Zagłady: „Sadogóra przestała istnieć jako miasto Żydów. Autor tych słów po powrocie z Naddniestrza w 1944 roku znalazł pięć rodzin żydowskich. Cmentarz żydowski, słynne niegdyś miejsce pochówku Żydów, zbezczeszczone. Nagrobki zostały wyrwane i użyte do utwar-dzenia ulic. Nie pozostał żaden z domów modlitwy”<sup>38</sup>.

John Felstiner akcentuje wyjątkowość wspomianej wyżej *Ballady łajdaków i opryszków*, w której tytule Celan cytuje François’a Villona (*Quatrain*): „Tylko w tym jednym miejscu w całej twórczości poety pojawia się jego imię i nazwisko: Paul Celan. *Czernowicz bei Sadagora* odwraca hierarchię miasta centralnego i sate-lickiego, jako że matka Celana urodziła się w Sadogórze, miasteczku znanym ze złodziei, które do wojny było jednym z ośrodków chasydyzmu. Martin Buber – w książce, która znajdowała się także w bibliotece Celana – pisze o oświecającym doświadczeniu, jakiego doznał w *Czerniowcach, niedaleko Sadogóry*”<sup>39</sup>.

Sandro Zanetti szkic publikowany w tomie *Geopoetiken. Geographische Entwürfe in den mittel- und osteuropäischen Literaturen* zaczyna zdaniem poety: „Mam pięćipółlet-niego syna, interesuje się on, jak jego ojciec, tym, co ziemskie (*das Irdische*): posiada swój globus”<sup>40</sup>. Celan poszukiwał miejsca zdatnego do życia, nic dziwnego, że meta-foryka topograficzna i kartograficzna obecne są w jego poezji, dlatego też warto zastanowić się nad konstruowaniem Celanowskiego języka i – za jego pośrednic-twem – terytorium. Zanetti adnotuje: „Opis i językowe przedstawianie terytoriów,

<sup>38</sup> L. Bruckenthal, *Sadagura*, in: *Geschichte der Juden in der Bukowina*. Voll. II. Hrsg. von H. Gold. Tel Aviv 1962, s. 105.

<sup>39</sup> J. Felstiner, *Paul Celan. Poeta, ocalony, Żyd*. Przeł. M. i M. Tomalowie. Kraków-Budapeszt 2010, s. 235. Tytuł ballady podają także w przekładzie M. Tomala.

<sup>40</sup> S. Zanetti, *Orte/Worte – Erde/Rede. Celansgeopoetik*, [w:] *Geopoetiken. Geographische Entwürfe in den mittel- und osteuropäischen Literaturen*. Hrsg. von M. Marszałek, S. Sasse. Berlin 2010, s. 115.

które na Ziemi mogą być zlokalizowane dokładnie albo w przybliżeniu, spotykają się w pojęciu geopoetyki. Geopoetyka zawsze ma do czynienia z reprezentacjami terytoriów, przy których akt reprezentacji może się wahać między wymaganiem opisu (i w tym sensie tworzenia) i prawem do językowego konstruowania<sup>41</sup>.

W takich przestrzeniach jak Galicja, Bukowina, środkowoeuropejskie sztetle, powstaje przechowująca pamięć literatura miejsca. Dlatego – wprowadzę tu kluczowy dla mnie termin – geopoezja Celana przechowuje pamięć Thule-Bukowiny. Poeta pisze z emfazą o tej przestrzeni sprzed exodusu. Każdy wiersz, w którym pojawiają się Sadogóra, Czerniowce czy Michajłówka, tworzy jako pozew. Układa miejsca w konstelacje, przy czym przestrzenią nacechowaną pozytywnie jest tylko miłość („świat jest Tobą, tylko Tobą, [...] zyskał dzięki Tobie nowy wymiar, nową współrzędną”<sup>42</sup> – wyznawał w liście do żony). Morowy czas pozbawia iluminacji uświęconą niegdyś przestrzeń. Stąd praktyka poetycka Celana nie sprzyja ukazaniu czytelności świata, który przerodził się w ciemną zagadkę, zadawaną przez tych, którzy zaprojektowali tylko fałszywe odpowiedzi, splątali południki, wprowadzali na mapę białe plamy. W tak zamkniętej przestrzeni pyta więc Celan o pochodzenie i przeznaczenie.

### Bezdomni, anektowani, zagarnięci

Spróbujmy zatem odpowiedzieć na pytanie, w „czyjej” historii literatury mieści się Paul Celan, przez czyją historię literatury został anektowany: niemiecką, ukraińską, francuską, żydowską? A może to poeta – jak wielu innych wspomnianych w niniejszym artykule – „historycznie bezdomny”, nieprzynależący do żadnej narodowej historii literatury, wykorzeniony? Błędem jest powiedzieć o nim: „poeta rumuński”. Można rzec: „poeta urodzony na Ukrainie” – w Czerniowcach doczekał się pomnika i ulicy, jego książki w wydaniach ukraińsko-niemieckich można znaleźć bez trudu na półkach księgarni i u bukinistów. Więc jest poetą czerniowieckim (we wczesnych jego wierszach echa ukraińskie wyraźnie porbrzmiewają<sup>43</sup>). Powiedzieć o nim „poeta czerniowiecki” – to jednak za mało. Po wojnie – szukający miejsca – przez Bukareszt i Wiedeń trafia do Paryża. Powiedzieć o nim „poeta francuski”: to nieporozumienie, choć to z Francuzką, Gisèle

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 129. „Beschreibung und sprachliche Hervorbringung von Territorien, die auf der Erde genau oder ungefähr lokalisiert werden können, fallen im Begriff Geopoetik zusammen. Die Geopoetik hat es stets mit Vergegenwärtigungen von Territorien zu tun, wobei der Akt der Vergegenwärtigung zwischen dem Anspruch auf Beschreibung und dem Anspruch auf sprachliche Hervorbringung (und Schöpfung in diesem Sinne) pendeln kann”.

<sup>42</sup> G. Celan-Lestrangle, P. Celan, op. cit., s. 34.

<sup>43</sup> Por. H. Bekker, *Paul Celan: Studies in His Early Poetry*. Amsterdam–New York 2008.

Lestrangle, miał syna, Erika (w tydzień po samobójstwie ojca obchodzącego piętnaste urodziny) i w Paryżu spędził drugą połowę życia. John Felstiner tytułuje swoją książkę (w 2010 roku spolszczoną): *Paul Celan: Poet, Survivor, Jew*<sup>44</sup>, Ryszard Krynicki pisze o nim: „poeta, wygnaniec, Żyd, bliźni”.

„Niemieckojęzyczny, bezpaństwowy Żyd z Czerniowców” – peryfrazuja Barbara Wiedemann i Bertrand Badiou w posłowniu korespondencji Celana z Ingeborg Bachmann, *Czas serca*<sup>45</sup>. Należałoby więc powiedzieć o autorze *Sprachgitter*: „poeta języka niemieckiego”<sup>46</sup>. W nim pisał, na niemiecki tłumaczył m.in. Błoka, Mandalsztana, Jesienina, Eluarda. Byłoby to zresztą zgodne z intencją samego poety, z jego określeniem tożsamościowym. Tworzył poezję niemiecką, to znaczy: poezję języka niemieckiego, dla której musiał ustawicznie szukać głosu; poezję świadka trafiającą w samo sedno tego, co jest fundamentem Europy. Zatem można znaleźć nazwisko Celana także w opracowaniu: *Multicultural Writers Since 1945: an A-to-Z Guide*. Arta Lucescu Boutcher w haśle o nim podkreśla, że poeta wychowywał się w promieniowaniu kultury austriackiej, niemieckiej i żydowskiej, które to połączenie było w tamtych stronach dość naturalne<sup>47</sup>. Poznał Schillera, Goethego, Heinego i Rilkego. Stąd w jego pierwszych wierszach wyraźny jest związek z tradycją romantyczną.

Poliglota, emigrant, który porzucił nazwisko na rzecz anagramu „Celan”, w języku znajdował to, co łączy go z przestrzenią domu rodzinnego, z Czerniowcami, które pozostały utracone na zawsze. W 1938 roku zaczął studiować w Paryżu. Jeszcze przez dwa lata w Bukareszcie pisał nie tylko po niemiecku, ale także po rumuńsku. W 1952 roku wydał pierwszy tom, *Mak i pamięć*, później kontynuował pisanie po niemiecku, w Paryżu pracował jako lektor. Mówił płynnie także hebrajsku i rumuńsku, później po francusku. Alfred Margul Sperber porównywał go z Kafką. W reakcji na hańbiącą recenzję Günтера Blöckera *Wiersze jako twory graficzne* w październiku 1959 pisał do redaktora działu kulturalnego „Der Tagesspiegel”: „być może, podobnie jak moja większa swoboda w stosunku do języka niemieckiego – mego rodzimego języka – wynika to z mego pochodzenia. Piszę do Pana ten list: komunikacyjny charakter języka hamuje i obciąża mnie mniej niż innych; działam w próżni”<sup>48</sup>.

### Życie w macierzy – Ausländer

W podobnym duchu do przemowy bremeńskiej utrzymała Rose Ausländer *Wspomnienie o mieście (Erinnerung an eine Stadt)*:

<sup>44</sup> J. Felstiner, *Poeta, ocalony, Żyd*. Przeł. M. i M. Tomalowie. Kraków 2010.

<sup>45</sup> I. Bachmann, P. Celan, *Czas serca*. Przeł. M. Łukasiewicz. Kraków 2010.

<sup>46</sup> Stąd tego wiersze można znaleźć w takich antologiach: M. Swales (ed.), *German Poetry: an Anthology From Klopstock to Enzensberger*. New York 1994.

<sup>47</sup> A. Boutcher, *Paul Celan (1920–1970)*, [w:] A. Amoia, B. Knapp, *Multicultural Writers Since 1945: an A-to-Z Guide*. 2004 (bez miejsca).

<sup>48</sup> I. Bachmann, P. Celan, *Czas serca*, op. cit.



Czerniowce [...] były kolorowym miastem, w którym przenikało się dziedzictwo kultury germańskiej ze słowiańską, łacińską i żydowską. [...] Niemiecki był nie tylko językiem potocznym i językiem kultury. Pozostał językiem ojczystym większości tamtejszej populacji. [...] Czerniowce to miasto marzycieli i ludzi oddanych. Ludzi – by rzecz za Schopenhauerem – „interesu myśli, a nie myślących o interesach”. Karl Kraus miał w Czerniowcach spore grono wielbicieli; można było ich spotkać z *Die Fackel*<sup>49</sup> w dłoni, na ulicach, w parkach, lasach i na brzegu Prutu. [...] Entuzjazmowano się Hölderlinem, Stefanem Georgem, Traklem [...]. Zatopione miasto. Zatopiony świat<sup>50</sup>.

Ausländer – a jej rys biograficzny zamieszczę tu jako typowy dla bukowińskich poetów żydowskiego pochodzenia, przyczynek do *case study* – urodziła się 11 maja 1901 w Czerniowcach jako Rosalie Beatrice Scherzer. Jej ojciec, Sigmund Scherzer (1871–1920), pochodził z ortodoksyjnej, chasydzkiej rodziny z małego miasta w pobliżu Czerniowców, zaś matka, Kathi Etie Rifke Binder (1873–1947), przyszła na świat w rodzinie niemieckiej. Rose w 1919 zaczęła studiować literaturę i filozofię. Dwa lata później razem z przyszłym mężem, Ignazem Ausländerem, wyemigrowała do USA. Zawarte w 1923 roku w Nowym Jorku małżeństwo przetrwało trzy lata. Poetka otrzymała obywatelstwo amerykańskie. W 1927 i 1931 roku wróciła na Bukowinę, by zaopiekować się chorą matką. Ponieważ przez trzy lata nie przebywała w Ameryce, obywatelstwo utraciła. Duża część nakładu jej debiutanckiego tomu, *Der Regenbogen (Tęcza)*, została w 1941 roku zniszczona przez nazistów. Przeniesiona do czerniowieckiego getta, poznała Paula Celana. Po opuszczeniu miasta przez esesmanów i wkroczeniu Armii Czerwonej znów emigrowała do USA, zaś w 1948 roku ponownie otrzymała tamtejsze obywatelstwo. W roku 1967 przyjechała do Niemiec Zachodnich, zamieszkała w Düsseldorfie, gdzie zmarła 3 stycznia 1988 roku. Tłumaczyła z jidysz na niemiecki utwory Itzika Mangera, zaś wiersze Else Lasker-Schüler i Adama Mickiewicza przekładała na angielski. Krajobrazy Bukowiny powracają w licznych jej wierszach (m.in. *Dorf in der Bukowina, Heimatstadt Czernowitz, Czernowitz vor dem Zweiten Weltkrieg*). W liryku *Bukowina III* pisała Ausländer o tej czteronarodowej przestrzeni: „Zielona matka // Bukowina / Motyle we włosach // Pij / mówi słońce / czerwone mleko melonów / białe mleko kukurydzy / czynię je słodkim // Fioletowe sosnowe

<sup>49</sup> Satyryczne czasopismo „Die Fackel” Karl Kraus wydawał w latach 1899–1936.

<sup>50</sup> R. Ausländer, *Erinnerung an eine Stadt*, [w:] *Aschensommer. Ausgewählte Gedichte*. München 1978, s. 207–210. „Czernowitz [...] war eine buntsichtige Stadt, in der sich das germanische mit dem slawischen, lateinischen und jüdischen Kulturgut durchdrang. [...] Deutsch war nicht nur die Umgangssprache und Kultursprache, es war und blieb die Muttersprache des größten Teiles der Bevölkerung. [...] Czernowitz war eine Stadt von Schwärmern und Anhängern. Es ging ihnen, mit Schopenhauers Worten, «um das Interesse des Denkens, nicht um das Denken des Interesses». Karl Kraus hatte in Czernowitz eine große Gemeinde von Bewunderern; man begegnete ihnen, die *Fackel* in der Hand, in den Straßen, Parks, Wäldern und an den Ufern des Pruth. [...] Man schwärmte für Hölderlin, Stefan George, Trakl [...]. Eine versunkene Stadt. Eine versunkene Welt”.

szyszki / lecące powietrzne skrzydła, ptaki i liście // Plecy Karpat / Ojcowsko / zapraszają cię / by cię nieść // Cztery języki // Pieśni w czterech językach // Ludzie / którzy się rozumieją<sup>51</sup>. W krótkim szkicu *Alles kann Motiv sein* szukała odpowiedzi na pytanie „Dlaczego piszę”: „Może dlatego, że przyszedłam na świat w Czerniowcach. Szczególny krajobraz. Szczególni ludzie. Baśnie i mity krążyły w powietrzu, wdychało się je”<sup>52</sup>. W wierszu *Macierz (Mutterland)* użyła słowa oddającego wykorzenienie z geograficznej przestrzeni, a jednocześnie zakorzenienie w języku matki:

Moja ojczyzna jest martwa  
oni pochowali ją  
w ogniu  
  
Żyję  
w macierzy  
w słowie<sup>53</sup>

Bukowina była obszarem germanofilskim, tu obok rumuńskiego i jidysz jako językiem kultury posługiwano się przede wszystkim właśnie niemieckim, który Rose Ausländer w eseju *Czerniowce, Heine i konsekwencje* nazwała „poważnie przełamany i zraniony”. Używano go w szkołach, teatrach, na ulicach, w domach. Czerniowieccy poeci żydowskiego pochodzenia w większości pierwotnie zamieszkiwali w języku, który z czasem z intymnego stał się agresywnym. Mimo to pisanie po niemiecku stanowiło dla nich często jedyną możliwą ucieczkę; nie przestali być stróżami języka. Niektórzy – wśród nich Celan – jakkolwiek kontynuowali pisanie w języku Heinego, Goethego i Rilkego, zmierzali ku milczeniu i nim przełamywali niemieczyń<sup>54</sup>, zapuszczali w język sondę pamięci, a „duch miasta utworzył w wielu miejscach na świecie swoje kolonie, kolonie pamięci”<sup>55</sup>. Tych

<sup>51</sup> R. Ausländer, *Bukowina III*, [w:] *Gedichte*. Frankfurt 2007, s. 21. „Grüne Mutter // Bukowina / Schmetterlinge im Haar // Trink / sagt die Sonne / rote Melonenmilch / weiße Kukuruzmilch / ich machte sie süß // Violette Föhrenzapfen / Luftflügel Vögel und Laub // Der Karpatenrücken / Väterlich / lädt dich ein / dich zu tragen // Vier Sprachen // Viersprachenlieder // Menschen // die sich verstehen”.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 8. „Warum schreibe ich? Vielleicht weil ich in Czernowitz zur Welt kam. Jene besondere Landschaft. Die besonderen Menschen. Märchen und Mythen lagen in die Luft, man atmete sie ein”.

<sup>53</sup> R. Ausländer, *Mutterland*, [w:] *Gedichte*, op. cit., s. 269. „Mein Vaterland ist tot / sie haben es begraben / im Feuer // Ich lebe / in meinem Mutterland / Wort”.

<sup>54</sup> Por. A. Colin, P. Rychlo, *Czernowitz/ Cernauti/ Chernovtsy/ Chernivtsi/ Czerniowce. A Testing Ground for Pluralism*, [w:] *History of the Literary Cultures of East-Central Europe: Junctures and Disjunctures in the 19th And 20th Centuries* Vol. 2. Ed. M. Cornis-Pope, J. Neubauer. Amsterdam-Philadelphia 2004, s. 57–76.

<sup>55</sup> Paul Antschel in *Czernowitz / Paul Celan / Paul Ančel v Černivcach*, „Sonderhaft” 2000, nr 90, s. 35. „Im Falle der bukowinischen Metropole Identität hinüberzuretten in die Sprache: die Sprache der autobiographischen Erinnerungen, die Sprache erzählender Literatur, die Sprache von Gedichten [...].

poetów pozbawiono domu, ale także języka, który pozostał wszelako medium ich poezji<sup>56</sup>. Można więc myśleć o nim w triadzie: *Muttersprache* – *Mördersprache* – *Dichtersprache*. Niektórzy poeci starali się od niemczyzny dystansować<sup>57</sup>, jak Ausländer, która od 1947 do 1957 nie pisała po niemiecku. Jean Bollack zaznaczał: „Czy Celan był zasymilowanym Żydem? Był przede wszystkim niemieckim poetą”<sup>58</sup>. Uważał się za opiekuna, pasterza niemieckich słów – słusznie notuje autor książki *Paul Celan unter judaisierten Deutschen*<sup>59</sup>. Tłumaczy też obrazowo, że kiedy Paul Celan pisze, iż nieutracony został tylko język, choć „nie znalazł słów na to, co się zdarzyło” i przeszedł przez „tysiące mroków niosących śmierć mowy”<sup>60</sup>, to nie ma na myśli gramatyki niemieckiego, Sprachbrockhausa czy Dudena, nie myśli o *lan-gue*, ale o *parole*<sup>61</sup>. Ilana Shmueli wspominała: „W domu mówiliśmy po niemiecku

---

Das alte Czernowitz ist zum historischen Phänomen geworden: eine Geisterstadt in umgekehrten Sinne. Es ist der Geist der Stadt, der an zahlreichen Orten der heute existierenden Welt seine Kolonien gebildet hat, Erinnerungskolonien“. Zob. też: N. Shchyhlevska, *Deutschsprachige Autoren aus der Bukowina*, Frankfurt am Main 2004: „Die kulturelle Herkunft als bleibendes Motiv in der Identitätssuche deutschsprachiger Autoren aus der Bukowina. Untersucht anhand der Lyrik von Paul Celan, Rose Ausländer, Alfred Kittner, Alfred Gong, Moses Rosenkranz, Immanuel Weissglas, Alfred Margul-Sperber, Selma Meerbaum-Eisinger, Klara Blum, Else Keren“.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 13 „Diese Dichter wurden heimatlos, aber auch sprachlos, den ihre deutsche Muttersprache war die Sprache ihrer Mörder. Aber sie wird die Sprache ihrer Dichtung bleiben“.

<sup>57</sup> „Not an Essence but a Positioning“. *German-Jewish Women Writers (1900–1938)*. Ed. A. Hammel, G. Weiss-Sussex. München 2009, s. 158. Wypowiedź poetki: R. Ausländer, *Czernowitz*, [w:] Werke. Hrsg. von H. Brun. Band XV, *Die Nacht hat zahllose Augen. Prosa (1929–1984)*. Frankfurt am Main 1995, s. 96–99. „Dieser Frage haben sie die beiden Dichterinnen in je unterschiedlicher Weise gewidmet: Blum wuchs in einer Stadt auf, in der neben Rumänisch und Jiddisch vor alle Deutsch als Kultursprache gesprochen wurde, ein Deutsch allerdings, das, wie Rose Ausländer in ihrem Essey *Czernowitz, Heine und die Folgen* schreibt, «schwere Durchbrüche und Verzerrungen» erfahren habe, insbesondere durch das Jiddische, und „von dem die Gebildeten und sprachlich Anspruchsvollen – nach horchend – sich distanzieren“.

<sup>58</sup> J. Bollack, *Paul Celan unter judaisierten Deutschen*. München 2003, s. 13. „War Celan ein assimilierter Jude? Er war als erstes ein deutscher Dichter. Er war kein religiöser Jude. [...] Er ist nicht durch das Ereignis zum Juden geworden oder zu einem Glauben zurückgekehrt. Wenn man irgendwie theologisch gefärbte und vorbestimmte Erklärungsmuster beiseite lässt, muss der Sinn der Vernichtung die Existenzform selbst und mit ihr die Beziehung zu einer Vorstellungswelt betreffen, von der dann auch das Zustandekommen der physischen Zerstörung nicht zu trennen wäre“.

<sup>59</sup> „[...] so geht es um den Gegensatz von etwas Nichtjüdischem im deutschen, um die Belastung der Sprache, um das Mythische in ihr, um die Hörigkeit und den Mangel an Kritikfähigkeit. Er stellt so dem Deutsch-Jüdischen al Gegensatz ein jüdisches Deutsch entgegen; ein Nichtdeutsches wäre so in seinen Augen das wirklich Deutsche, ein geschichtlicher Gang als Befreiung von seiner eigenen Befangenheit. Er versteht sich als Jude in diesem Sinn, als ein Hüter, nicht des Seins, sondern in seinen Worten: einer Geistigkeit; man könnte auch sagen: einer Intellektualität“, ibidem, s. 19–20.

<sup>60</sup> P. Celan, *Przemówienie z okazji przyjęcia nagrody literackiej Wolnego Hanzęatyckiego Miasta Bremy*. Przeł. F. Przybylak, [w:] Uw, s. 315.

<sup>61</sup> J. Bollack, op. cit., s. 35.

– moja matka śpiewała nam niemieckie kołysanki i ballady. [...] Mając pięć lat, musieliśmy pójść do rumuńskiego przedszkola i później do rumuńskiej szkoły, gdzie mieliśmy tylko kilka godzin niemieckiego. [...] Tęskniłam za bliskim kontaktem z językiem, za słowami, które we mnie żyły i z którymi ja żyłam. Nigdy nie uczyłam się niemieckiego systematycznie, ale zawsze mówiłam i czytałam po niemiecku. [...] zawsze do niego wracałam” (GH, 72).

Gęste czarne mleko rozlało się nad Bukowiną. Dla wielu tylko język, bliski jak matka, ocalał w zrujnowanym świecie. Niektóre transfuzje okazały się niemożliwe, pisał wszak Franz Rosenzweig: język to więcej niż krew („Die Sprache ist mehr als Blut”). Edith Silbermann przypominała słowa Celana z listu do Alfreda Margul-Sperbera: „Często zadawałem sobie pytanie, czy nie byłoby lepiej, gdybym przebywał z książkami mojego kraju [...]. W pewnym sensie moja droga zaczyna się u naszych rodzimych gór i buków”<sup>62</sup>.

Natalia Shchyhlevska podkreśla fakt, że poeci z Bukowiny wykazywali poliglotyczne zdolności językowe. Klara Blum (urodzona 27 listopada 1904 w Czerniowcach, jako jedenastolatka przeprowadziła się wraz z matką do Wiednia, tam zdała maturę i zaczęła studiować psychologię, później zamieszkała w językowej izolacji w Chinach, zmarła 4 maja 1971 w Guangzhou) – tłumaczyła poezję z jidysz, rosyjskiego, ukraińskiego, chińskiego, litewskiego, węgierskiego, angielskiego i francuskiego. Paul Celan przekładał m.in. z rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, hebrajskiego i portugalskiego. Alfred Gong (ur. 14 sierpnia 1920 w Czerniowcach) zmarł 18 października 1981 w Nowym Jorku, gdzie pracował jako tłumacz. W posłowniu do tomu *Visionen. Gedichte* Mosesa Rosenkranza – który opanował siedem języków – można przeczytać, że sam poeta mówił o swoich wierszach: „uratowane wersy” („Gerettete Verse”)<sup>63</sup>. Celan tytułował jeden ze swoich tomów, ukuwając neologizm *Sprachgitter* (kraty języka; krata rozmównicy). Maria Kłańska poświęca w swoim szkicu wiele miejsca znalezieniu trudnego punktu oparcia w niemieczyźnie: „Po drugiej wojnie światowej, po Holocauście powstała nowa Bukowina. Ale nie można odnaleźć jej na mapie. Żyje ona w dziełach autorów z Bukowiny, którzy mieszkają we wszystkich częściach świata. Nie żyją – piszą. Wszelako w języku niemieckim znaleźli ojczyznę, dom bezdomnych”<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Cyt. za: E. Silbermann, *Paul Celan im Kontext der Bukowiner Dichtung*, [w:] *Begegnung mit Paul Celan*. Aachen 1993, s. 7. „Ich habe mich oft gefragt, ob ich nicht besser bei den Buchen meiner Heimat geblieben wäre [...]. [...] beginnt er am Fuße unserer heimatlichen Berge und Buchen”.

<sup>63</sup> M. Rosenkranz, *Visionen. Gedichte*. Hrsg. und mit einem Nachwort von D. Rosenkranz. Aachen 2007, s. 148.

<sup>64</sup> M. Kłańska, *Galizien und Bukowina*, [w:] *Kulturlandschaft Bukowina*. Hrsg. von A. Corbea, M. Astner. Jasi 1990, s. 51. „Die Ende war tragisch. Und das Ende fand Fortsetzung. Nach dem Zweiten Weltkrieg, nach dem Holocaust entstand eine neue Bukowina. Aber sie ist nicht aus der Landkarte zu suchen. Sie lebt in den Werken der Bukowiner Autoren, die in allen Teilen dieser Erde leben. Nicht leben – schreiben. Denn in der deutschen Sprache haben sie ihre Heimat gefunden, die Heimat der Heimatlosen”.

Zbigniew Herbert – choć nie odwiedził kosmopolitycznego miasta<sup>65</sup> – poddał się jego urokowi. Nazywał Czerniowce „ostatnią Aleksandrią Europy”, „cytadelą europejskości”. Inni mawiali: „mały Paryż”<sup>66</sup>, „Jeruzalem nad Prutem”, „Europa w miniaturze”. Szczególnie ta ostatnia formuła zdaje mi się interesująca. Peter Zajac, słowacki kulturoznawca, tworzy koncepcję synergionu, miejsca, gdzie na zasadzie synergii przenikają się kulturowe głosy. Także w jej kontekście można myśleć o Czerniowcach. Hybrydyczne, wielobodźcowe miasto – centrum regionu bukowińskiego – miało kiedyś charakter dialogicznego miejsca szczęśliwego (*locus amoenus*), dziś pamięć o tej złożonej tożsamości tylko nieśmiało wibruje. Przez wiele dekad żadna z kultur nie starała się zająć miejsca centralnej, by pozostałe części mozaiki czynić peryferiami. Czerniowce były więc synergionem w miniaturze – parafrazując termin Zajaca (alternatywą uczynił badacz nisze oraz enklawy, przejmujące strategię obronną i starające się o funkcjonowanie w izolacji)<sup>67</sup>.

Tina Veihelmann w szkicu o Czerniowcach ukazuje ukraińskie dryfowanie to na Wschód, to na Zachód. Ulokowanie restauracji o znamiennej nazwie „Europa” przy ulicy Głównej, „nie pozwala traktować tego uroczego habsburskiego miasta jako przybytku spokoju. Nazwa lokalu pisana jest cyrylicą, a wymawia się ją [...] mniej więcej *Ewropa*. E ma kształt znaku graficznego euro. Przed restauracją Ewropa na poboczu ulicy kilka razy w tygodniu zbierają się przy mikrobusach ludzie, taszczący do bagażników ogromne torby. Odjeżdżające stąd mikrobusy – obok domów z czasów Habsburgów, bazaru z chińskim plastikiem, kina, które kiedyś było synagogą, i psów śpiących w bocznych uliczkach – są znakiem rozpoznawczym miasta”<sup>68</sup>. Wiele z elementów czerniowieckiego miasta zostało zapomnianych, to symptomatyczna cecha licznych regionów Europy Środkowej, jak ją nazywa Veihelmann – Międzylandii.

---

<sup>65</sup> Na ten temat także: S. Marten-Finnis, *Presse und Literatur in Czernowitz 1918–1940. Vom kolonialen Diskurs zum eigenständigen Feld der kulturellen Produktion, zur Zeit*, [w:] *Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur*. Tübingen 2003; *Jüdische Lyrikerinnen aus Czernowitz zwischen Tradition und Moderne*, in: „Moderne”, „Spätmoderne” und „Postmoderne” in der österreichischen Literatur. Graz 1996, s. 91–100; „Gdziekolwiek się znajdę, Czerniowce zawsze pójdą za mną”. *Obraz Bukowiny w twórczości Gregora von Rezzori*, [w:] *Bukowina po stronie dialogu*. Pod red. K. Feleszki. Sejny 1999, s. 235–241; H. Merkt, *Poesie in der Isolation: deutschsprachige jüdische Dichter in Enklave und Exil am Beispiel von Bukowiner Autoren seit dem 19. Jahrhundert; zu Gedichten von Rose Ausländer, Paul Celan und Immanuel Weißglas*. Wiesbaden 1999; H. Gold, *Geschichte der Juden in der Bukovina*. Tel Aviv 1959; M. Hirsch, L. Spitzer, *Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory*. Berkeley – Los Angeles – London 2010. Cytując tę ostatnią pozycję, używam skrótu GH i podaję numer strony.

<sup>66</sup> Więcej na ten temat: J. Roszak, *Południk spotkania. Paul Celan w polskiej poezji powojennej*. Poznań 2009.

<sup>67</sup> P. Zajac, *Auf den Taubenfüßchen der Literatur. Ein Buch über slowakische Literatur und Kultur*. Hrsg. von U. Raßloff. Blieskastel 1996.

<sup>68</sup> T. Veihelmann, *Czerniowce – „Restauracja Europa”*. Przeł. E. Michałowska. „Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin. Magazin Polsko-Niemiecki” 2010, nr 91, s. 57.

„Czerniowce oddaliły swoich Żydów, podobnie jak Wiedeń, Praga, Budapeszt, Lwów. Dziś miasta te żyją bez Żydów i ich nieliczni potomkowie, rozsiani po całym świecie, przechowują pamięć jak wspaniały dar i bezwzględne przekleństwo” – po odwiedzeniu miasta dzieciństwa napisał Aharon Appelfeld w *Buried Homeland*, osobistej opowieści wydrukowanej w „New Yorkerze”. Ten pisarz języka hebrajskiego urodzony w 1932 roku w Czerniowcach po śmierci matki trafił wraz z ojcem do obozu koncentracyjnego<sup>69</sup>, skąd udało mu się zbiec. Wielu pisarzy z tamtych okolic podzieliło jego doświadczenie.

Należy do nich Dan Pagis (1930–1983), którego najczęściej cytowany tekst – ze znamiennej figurą aposiopesis i z Ewą XX wieku jako podmiotem lirycznym – otwiera niniejszy szkic, urodził się w Radautz w rumuńskiej części Bukowiny. Rodzinnej miejscowości poświęcił wiersz o wykorzenieniu, *Upominek*:

Moja rodzinna miejscowość, Radautz na Bukowinie,  
wydaliła mnie, gdy miałem dziesięć lat. Tego samego  
dnia zapomniała mnie jednak jako umarłego, a ja ją również  
zapomniałem. To nam obojgu odpowiadało. Wczoraj,  
czterdzieści lat później, przysłała mi upominek  
jak natrętna ciotka żądająca sympatii ze względu  
na pokrewieństwo. [...] <sup>70</sup>

Jako dziecko Pagis przebywał z dziadkami w obozie koncentracyjnym na Ukrainie, w Naddniestrzu. Uciekł stamtąd w 1944 roku, od 1946 mieszkał w Palestynie, został profesorem w Jerozolimie, znawcą poezji hebrajskiej średniowiecza i renesansu. W wierszu *Europa, późno* „ty” liryczne, madame, tajemnicza dama, którą wyobrażam sobie jako Europę, w połowie 1939 roku ma jeszcze ufać, że żyje w bezpiecznej enklawie, powinna jeszcze wierzyć duchowi miejsca („niech się pani nie martwi, madame, / to się tu nigdy nie zdarzy, / pani się jeszcze przekona. / Tu – nigdy w życiu”<sup>71</sup>).

### Pamięć melancholijna

Na początku 2010 roku ukazała się w USA książka *Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory*. Rodzina Marianne Hirsch – autorki książki, profesor literatury angielskiej i porównawczej, twórczyni pojęcia *post-pamięć* (pamięć tych, którzy wychowywali się w cieniu opowieści) i badaczki „pokoleń nostalgii”

<sup>69</sup> A. Appelfeld, *Buried Homeland*, [http://www.newyorker.com/archive/1998/11/23/1998\\_11\\_23\\_048\\_TNY\\_LIBRY\\_000016884](http://www.newyorker.com/archive/1998/11/23/1998_11_23_048_TNY_LIBRY_000016884) Czernovitz expelled its Jews, and so did Vienna, Prague, Budapest, and Lemberg. Now these cities live without Jews, and their few descendants, scattered through the world, carry memory like a wonderful gift and a relentless curse”.

<sup>70</sup> D. Pagis, *Upominek*, [w:] *Ostatni*, op. cit., s. 30.

<sup>71</sup> D. Pagis, *Europa, późno*, [w:] *Ostatni*, op. cit., s. 21.

(*generations of nostalgia*) – pochodziła z Czerniowców. Wraz z mężem, Leo Spitzerelem, profesorem historii, Hirsch chciała dotknąć czerniowieckich kamieni (także tych z przedwojennego kaflowego pieca, który zastali podczas jednej z sentymentalnych podróży badawczych na Bukowinę), wsłuchać się w głosy ludzi, świadków (m.in. Rosy Roth-Zuckerman, mającej 91 lat kuzynki Marianne Hirsch) i dokumentów, by odzyskać ducha miejsca i wspomnieć utracony dom; by odbudować historię Czerniowców. Czytelnik obserwuje, jak funkcjonuje pamięć indywidualna, zbiorowa i kulturowa (*cultural memory* – termin wprowadzony przez niemieckiego egiptologa, Jana Assmanna w pracy *Das kulturelle Gedächtnis*<sup>72</sup>). Obiektyw badaczy zmienia swoje położenie i tym samym przy szukaniu ciągłości miejsca dystans nieustannie przechodzi w intymność. Można czytać tę książkę jako swoisty kadisiz nad miastem, wypowiedziany przez badaczy i ich rozmówców.

Autorzy *Ghosts of Home* wspominają o międzynarodowej konferencji czerniowieckiej (30 VIII – 4 IX 1908) z udziałem takich osobistości, jak Icchak Leib Perec, Szolem Asz i Noach Przyłucki, w której wzięli udział delegaci z Rosji (także z nieobecnej na mapie Polski), Galicji, Rumunii, Szwajcarii, USA i Bukowiny (GH, 45). Opisują bogactwo kulturowe związane z tolerancyjnością monarchii habsburskiej, przejście Czerniowiec od stetlu do miasta („from the stetl to the Stadt”, GH, 36). Jesienią 1941 ponad połowę populacji miasta – 300 tysięcy osób, głównie Żydów – deportowano do Transnistrii (HG, 163). Hirsch i Spitzer przybliżają funkcjonowanie obozu Vapniarka między Dniestrem a Bugiem, przywołują wspomnienia Arthura Kesslera, który na wieść o obozie wyobrażał sobie oczekujące na przybyśców zadbane domy. Tymczasem połowa z tamtejszych więźniów – miało się okazać – umrze z głodu, na tyfus bądź zostanie zamordowana przez żandarmów.

Ich relacja wychyla się w stronę reportażu, w stronę literatury świadectwa, właściwej dla XX wieku. Naturalne stało się przeto przywołanie słynnego wersu Paula Celana: „Nikt nie zaświadczy za świadka” („Niemand zuegt für den Zeugen”). Głosem świadka odzywa się np. Benno Weiser Varon urodzony w Czerniowcach 4 X 1913. Hirsch i Spitzer notują jego wspomnienie: „Nauczyłem się biec, nim umiałem chodzić” (GH, 3)<sup>73</sup>. Mieszkał m.in. w Nowym Jorku, Izraelu i Bostonie, ale najpierw uciekł (!) do Ekwadoru. Tam w 1943 roku w rubryce dotyczącej narodowości urzędnik wpisał Varonowi „niemiecka”. Ten zaprotestował: „Moja ojczyzna została zaatakowana. Jestem Austriakiem”. Protokolant spojrział ze współczuciem i powiedział: „Austria już nie istnieje. Gdzie się urodziłeś?” Odpowiedź na to pytanie tylko skomplikowałaby sprawę.

<sup>72</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Przeł. A. Kryczyńska-Phan. Warszawa 2008.

<sup>73</sup> B. Weiser Varon, *Anti-Semitism Before Hitler*, [w:] *Strangers at Home and Abroad: Recollections of Austrian Jews who Escaped Hitler*. Ed. A. Wimmer, tr. by E. Osers. Jefferson 2000.

Istotnym elementem książki *Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory* są zdjęcia – dodatek do analiz, pisanych dokumentów, wspomnień i mówionych świadectw. Lektura ta uświadamia wyjątkową rolę archiwalnych fotografii we współczesnych narracjach, w badaniach historyków, działaniach artystów i pisarzy generacji „po Auschwitz”. Marianne Hirsch interesowała się tym problemem już we wcześniejszych pracach<sup>74</sup>. Teraz ponownie sięga do książki Rolanda Barthes’a *Camera Lucida*<sup>75</sup> – którą francuski poststrukturalista zaczął pisać po śmierci matki, Henriette Barthes (1977). Jej podtytuł brzmi „Uwagi o fotografii”. Brzmieć mógłby z powodzeniem: „Uwagi o pamięci”. „Fotografia jest protezą pamięci [...]. Fotograficzna entropia pokazuje, jak dziecięco naiwne są nasze nadzieje na wieczną pamięć”<sup>76</sup> – pisze w przenikliwej książce Wojciech Nowicki, także czytający wyblakłe zdjęcia. Jego słowa doskonale komentują sytuację, w jakiej znaleźli się Hirsch i Spitzer.

Zadają oni pytanie, czego o traumatycznej przeszłości można dowiedzieć się z fotografii<sup>77</sup>. Jedno z drukowanych w książce zdjęć (w oryginale 2,5 na 3,2 centymetry) – zrobione przez ulicznego fotografa – przedstawia rodziców autorki, Carla i Lotte Hirschów idących podczas wojny w dół czerniowieckiej ulicy Herrengasse. Wzięli oni ślub w getcie w 1941 roku, by deportowano ich razem; wojnę przetrwali jednak w Czerniowcach, w 1945 roku wyemigrowali do Rumunii, zaś w 1961 do USA. W 1998 roku przyjechali do Czerniowów wraz z Marianne i Leo w poszukiwaniu ducha dawnego domu. Na wspomnianym zdjęciu zainteresował autorów książki szczegół, wydobyty przy powiększeniu, niewidoczny gołym okiem element w lewej klapie marynarki Carla Hirscha. Domniemywali, że to żółta gwiazda, ale zdjęcia mieszkańców z żółtą gwiazdą pojawiały się dopiero w 1943 roku, zaś na *verso* fotografii widnieje sygnatura „Cz.1942”. Oto znaleźli Barthes’owskie *punctum* – raniące, kłujące, dotykające i dotkliwe, osobiste. Znaleźli to, co wywołuje efekt emocjonalny i nie pozwala zredukować fotografii do kodu języka lub kultury.

Hans Bergel w *Bukowiner Spuren. Von Dichtern und bildenden Künstlern* powtórzył wers Johna Donne’a: „Żaden człowiek nie jest samotną wyspą”<sup>78</sup>. Morze wojennej kolonizacji – pozwolę sobie na parafrazę najsłynniejszego wiersza angielskiego, barokowego metafizyka – pomniejszyło Europę o to, co stanowiło o charakterze miasta nad Prutem.

<sup>74</sup> Zob. M. Hirsch, *Family Frames: Photography, Narrative, and Postmemory*. Cambridge 1997.

<sup>75</sup> R. Barthes, *Camera Lucida*, New York 1981. Po polsku jako: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przeł. J. Trznadel. Warszawa 1995.

<sup>76</sup> W. Nowicki, *Dno oka. Eseje o fotografii*. Wołowiec 2010, s. 175.

<sup>77</sup> Wskazują na innych pisarzy i artystów, którzy włączali zdjęcia do swoich prac (Art Spiegelman, Patrick Modiano, Henri Raczymow, Anne Michaels, W.G. Sebald, Christian Boltanski, Mikael Levin, Tatana Kellner, Shimon Attie, Audrey Flack, Lorie Novak i Muriel Hasbun).

<sup>78</sup> H. Bergel, *Bukowiner Spuren. Von Dichtern und bildenden Künstlern*, Aachen 2002, s. 5. „eine Landschaft als isolierte Insel für sich allen besteht, weil auch alles Inseldasein im Letzten lediglich als Teil des größeren Zusammenhangs begreif- und erklärbar wird”.